

Szkoła

„**SŁOWA BOŻEGO**”

Poniedziałek :

15 lipca 20**24**

Iz 1,10-17 (Biblia Tysiąclecia)

(10) Słuchajcie słowa Pańskiego, wodzowie sodomscy, daj posłuch prawu naszego Boga, ludu Gomory! (11) Co mi po mnóstwie waszych ofiar? - mówi Pan. Syt jestem całopalenia kozłów i łożu tłustych cielców. Krew wołów i baranów, i kozłów mi obrzydła. (12) Gdy przychodzicie, by stanąć przede Mną, kto tego żądał od was, żebyście wydeptywali me dziedzicę? (13) Przestańcie składania czczych ofiar! Obrzydłe Mi jest wznoszenie dymu; święta nowiu, szabaty, zwoływanie świętych zebrań... Nie mogę ścierpieć świąt i uroczystości. (14) Nienawidzę całą duszą waszych świąt nowiu i obchodów; stały Mi się ciężarem; sprzykrzyło Mi się je znosić! (15) Gdy wyciągniecie ręce, odwrócę od was me oczy. Choćbyście nawet mnożyli modlitwy, Ja nie wysłucham. Ręce wasze pełne są krwi. (16) Obmyjcie się, czyści bądźcie! Usuńcie zło uczynków waszych sprzed moich oczu! Przestańcie czynić zło! (17) Zaprawiajcie się w dobrem! **Troszczcie się o sprawiedliwość**, wspomagajcie uciśnionego, oddajcie słusność sierocie, w obronie wdowy stawajcie!

Medytacja z miesięcznika: „Słowo wśród nas”

Kiedy około roku 740 przed Chrystusem Bóg przemówił przez proroka Izajasza, ostro upomniał mieszkańców Jerozolimy. Nazwał ich „**wodzami sodomskimi**” i „**ludem Gomory**”, a składane przez nich w świątyni ofiary określił „**czczymi**” i „**obrzydłymi**” (Iz 1,10.13). Powiedział nawet, że nie wysłucha ich modlitw (Iz 1,15). Dlaczego?

Nie chodziło tu o same ofiary i modlitwy, lecz o krzywdy i niesprawiedliwość, jakich Judejczycy dopuszczali się wobec ubogich i słabych. Owszem, składali ofiary w świątyni i wypełniali przepisane Prawem obrzędy, ale krzywdzili wdowy i sieroty, ciemnieżyli biednych, wyzyskiwali ubogich.

Dlatego Bóg powiedział: „**Ręce wasze pełne są krwi**” i wezwał: „**Przestańcie czynić zło!**” (Iz 1,15.16).

Judejczycy sądzą, że skoro wypełniają obrzędy, ich czyny nie są istotne, jednak i w ich przypadku, i w naszym, rzecz ma się zupełnie na odwrót. Nasze czyny mają znaczenie - a już szczególnie liczy się to, co czynimy, aby pomóc ludziom w trudnej sytuacji. Ignorując ich potrzeby, nie tylko ranimy ich samych, ale także niszczyliśmy własną relację z Panem.

Takie grzechy kładą się cieniem na naszych sercach i osłabiają naszą zdolność do doświadczania Bożej obecności.

Jeśli będziemy nadal zamykać uszy na skargi „**uciśnionego**” , „**sieroty**” i „**wdowy**” (Iz 1,17), ryzykujemy, że odetniemy się od Pana całkowicie.

Dzisiejsze czytanie mówi jasno, że nasze grzechy obrażają Boga. Jednak nie dlatego, że złamaliśmy zasady, lecz dlatego, że ignorujemy potrzeby Jego dzieci. Boli Go, gdy widzi, jak one cierpią, podczas gdy ich bracia i siostry w Chrystusie odwracają wzrok.

Niech słowa Izajasza będą dla nas otrzeźwieniem. Grzech, a zwłaszcza brak troski o ubogich, obraża Boga. Ale na tym nie koniec. Także dziś Pan woła do nas przez proroka Izajasza: „**Obmyjcie się i oczyśćcie!**” (Iz 1,16).

Jego miłosierdzie, wyższe ponad niebiosa i potężniejsze niż wszelki grzech, oczyszcza nas z wszelkiej winy. Także dziś Jego pełne nadziei słowa wzywają nas: „**Troszczcie się o sprawiedliwość, wspomagajcie uciśnionego**” (Iz 1,17).

Niech Jego Duch, bardziej wszechobecny niż ludzka obojętność i bardziej atrakcyjny niż bogactwo i wygoda, poruszy nasze serca i wzbudzi współczucie dla potrzebujących.

Wiedz, że jeśli ty postawisz jeden krok w kierunku Pana, On przybliży się do ciebie o tysiąc. Jeśli postawisz choć jeden krok w kierunku ubogich, On spotka cię tam i umocni swoją łaską.

„Panie, pomóż mi troszczyć się o sprawiedliwość” .

Ps 50,8-9.16-17.21.23

Mt 10,34--11,1: (34) Nie sądzicie, że przyszedłem pokój przynieść na ziemię. Nie przyszedłem przynieść pokoju, ale miecz. (35) Bo przyszedłem poróżnić syna z jego ojcem, córkę z matką, synową z teściową; (36) i będą nieprzyjaciółmi człowieka jego domownicy. (37) Kto kocha ojca lub matkę bardziej niż Mnie, nie jest Mnie godzien. I kto kocha syna lub córkę bardziej niż Mnie, nie jest Mnie godzien. (38) Kto nie bierze swego krzyża, a idzie za Mną, nie jest Mnie godzien. (39) **Kto chce znaleźć swe życie, straci je, a kto straci swe życie z mego powodu, znajdzie je.** (40) Kto was przyjmuje, Mnie przyjmuje; a kto Mnie przyjmuje, przyjmuje Tego, który Mnie posłał. (41) Kto przyjmuje proroka, jako proroka, nagrodę proroka otrzyma. Kto przyjmuje sprawiedliwego, jako sprawiedliwego, nagrodę sprawiedliwego otrzyma. (42) Kto poda kubek świeżej wody do picia jednemu z tych najmniejszych, dlatego że jest uczniem, zaprawdę powiadam wam, nie utraci swojej nagrody. (1) Gdy Jezus skończył dawać te wskazania dwunastu swoim uczniom, odszedł stamtąd, aby nauczać i głosić [Ewangelię] w ich miastach.



Szkoła

„**SŁOWA BOŻEGO**”

Wtorek :

16 lipca 20**24**

Mt 11,20-24 (Biblia Tysiąclecia)

(20) Wtedy począł czynić wyrzuty miastom, w których najwięcej Jego cudów się dokonało, że się nie nawróciły. (21) **Biada tobie, Korozain! Biada tobie, Betsaido!** Bo gdyby w Tyrze i Sydonie działały się cuda, które u was się dokonały, już dawno w worze i w popiele by się nawróciły. (22) Toteż powiadam wam: Tyrowi i Sydonowi lżej będzie w dzień sądu niż wam. (23) A ty, Kafarnaum, czy aż do nieba masz być wyniesione? Aż do Otchłani zejdziesz. Bo gdyby w Sodomie działały się cuda, które się w tobie dokonały, zostałyby aż do dnia dzisiejszego. (24) Toteż powiadam wam: Ziemi sodomskiej lżej będzie w dzień sądu niż tobie.

Medytacja z miesięcznika: „Słowo wśród nas”

Jezus otwarcie wypowiedział swoje zdanie o tych dwóch miastach leżących na północ od Jeziora Galilejskiego. Dokonał tam wielu wspaniałych cudów, a mimo to nie widać było żadnej przemiany. Ludzie pozostali zamknięci na Jego przesłanie:

„Nawracajcie się albowiem bliskie jest królestwo niebieskie” (Mt 4,17).

Jezus powiedział nawet, że gdyby to mieszkańcy Sodomy i Gomory – miast o najgorszej reputacji – byli świadkami tylu cudów, nawróciliby się szybko. Odebraliby te cuda jako znak Bożego nawiedzenia, toteż zmieniliby swoje postępowanie i usunęliby przeszkody spowodowane przez grzech. Natomiast ludzie z Korozain i Betsaidy nie nawrócili się i stracili łaskę Bożą.

Choć nie jest to może atrakcyjny temat, skrucha i nawrócenie stanowią integralną część życia w Duchu Świętym. Bez nich wciąż pozostawalibyśmy w niewoli pychy i egocentryzmu, które uwięziły naszych pierwszych rodziców, czego konsekwencje odczuwamy po dziś dzień.

Jeśli nawrócenie nie kojarzy ci się dobrze, może to być po części kwestią twojego obrazu Boga.

- Czy wyobrażasz Go sobie jako surowego nadzorcę, który wymierza drakońskie kary ciężką ręką, czy też raczej jako Ojca, który tęskni za powrotem swoich dzieci?

Niech lęk przed karą nigdy nie powstrzymuje cię przed wyznaniem Mu grzechów. Nie taki jest Bóg, którego objawił nam Jezus. Nasz Bóg jest pasterzem, który szuka zagubionej owcy; ojcem, który czeka z niecierpliwością na powrót marnotrawnego syna. Jest Bogiem, który nie oszczędził własnego Syna, abyśmy mogli zostać oczyszczeni z grzechów.

Słowa Jezusa przeciwko Korożain i Betsaidzie nie są słowami rozwścieczonego Sędziego, który tylko czeka, by ukarać krnąbrnych. Są to raczej słowa zasmuconego Ojca, który ubolewa nad tym, że Jego dzieci wybrały drogę zatracenia.

Są to słowa miłującego Boga, który woła do swoich stworzeń:

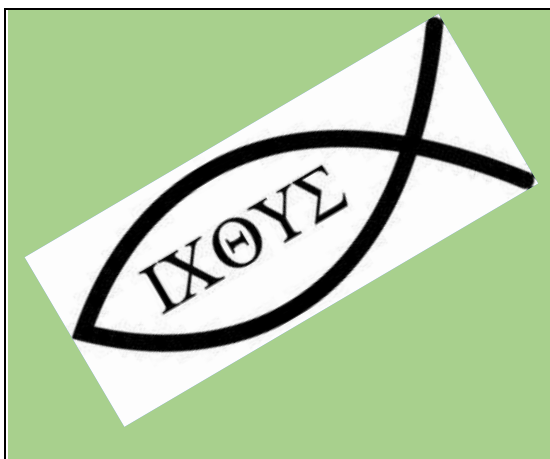
„Powróćcie do Mnie, abym mógł wybawić was od skutków waszych grzechów!”

W dzisiejszej modlitwie wnieś wzrok ku Bogu, twemu Ojcu Niebieskiemu. Niech Jego miłość uwalnia cię od lęku. Otwórz przed Nim serce i pozwól Mu zgładzić twój grzech.

„Ojcze, chcę, abyś mnie oczyścił!”

Iz 7,1-9

Ps 48,2-8



Szkoła

„**SŁOWA BOŻEGO**”

Środa :

17 lipca 20**24**

Mt 11,25-27 (Biblia Tysiąclecia)

(25) W owym czasie Jezus przemówił tymi słowami: Wysławiam Cię, Ojcze, Panie nieba i ziemi, że **zakryłeś te rzeczy przed mądrymi i roztroprnymi, a objawiłeś je prostaczkom.** (26) Tak, Ojcze, gdyż takie było Twoje upodobanie. (27) Wszystko przekazał Mi Ojciec mój. Nikt też nie zna Syna, tylko Ojciec, ani Ojca nikt nie zna, tylko Syn, i ten, komu Syn zechce objawić.

Medytacja z miesięcznika: „Słowo wśród nas”

Czy wiesz, że **św. Jan Maria Vianney** - patron proboszczów - o mały włos mogłby nie zostać księdzem? Łacina była dla niego zbyt trudna, uznano go za niezdolnego do nauki seminaryjnej, a co dopiero do służby kapłańskiej. Stał się jednak żywym dowodem prawdziwości tego, o czym mówi dzisiejsza Ewangelia - Bóg objawia swoje tajemnice „prostaczkom” .

Urodzony w 1786 roku w pobożnej, ubogiej rodzinie, Jan od dzieciństwa pracował wraz z rodzicami w polu. Nie miał żadnego formalnego wykształcenia, ale znał na pamięć wiele modlitw, wiernie przystępował do sakramentów i rozeznał, że Bóg powołuje go do kapłaństwa.

Jego droga do święceń okazała się jednak wyjątkowo trudna, ponieważ Jan miał ogromne problemy ze zdaniem wymaganych egzaminów. Ostatecznie został wyświęcony dopiero w wieku dwudziestu dziewięciu lat i posłany do parafii w Ars, w południowo- zachodniej Francji. Wydawał się tak niezdolny do tej posługi, że okoliczni księża wystosowali petycję o jego dymisję, którą zresztą on sam pokornie podpisał!

Jednak ten na pozór nieudolny kapłan stał się skutecznym narzędziem w ręku Boga. Zasłynął ze swej posługi ubogim, a jeszcze bardziej - jako spowiednik. Z dziecięcą prostotą wsłuchiwał się w głos Ducha Świętego i uzyskiwał głębokie poznanie ludzkich serc. Ludzie przybywali z daleka i czekali godzinami w kolejce, aby wyznać przed nim swoje grzechy.

Dzięki niemu Ars stało się „szpitalem dusz” , w którym ten skromny kapłan słuchał spowiedzi po szesnaście godzin na dobę.

Św. Jan Vianney z ochotą przyznawał, że był kiepskim studentem i miernym kaznodzieją bez szczególnego talentu do ewangelizacji. Miał jednak pokorne serce i gotowość do wsłuchiwania się w Boga. I dzięki swej dziecięcej prostocie przyczynił się do odnowy Kościoła.

Może trudno jest ci zrozumieć Ewangelię, czy uzasadnić swoją wiarę. Może uważasz, że inni są bardziej obdarowani niż ty. Może brak ci daru wymowy. Przypomnij sobie jednak **św. Jana Vianneya**.

Bóg objawia się prostym i pokornym. Działa z upodobaniem przez zwyczajnych ludzi. Nie musisz być ekspertem, a jedynie otwierać się na działanie Pana! Szukaj całym sercem, a znajdziesz Go.

**„ Ojcze, pomóż mi lepiej Cię poznać. Pouczaj mnie, Panie.
Pragnę Cię pilnie słuchać” .**

Iz 10,5-7.13-16

Ps 94,5-10.14-15



Szkoła

„**SŁOWA BOŻEGO**”

Czwartek :

18 lipca 20**24**

Mt 11,28-30 (Biblia Tysiąclecia)

(28) Przyjdźcie do Mnie wszyscy, którzy utrudzeni i obciążeni jesteście, a Ja was pokrzepię. (29) Weźcie moje jarzmo na siebie i uczcie się ode Mnie, bo jestem cichy i pokorny sercem, a znajdziecie ukojenie dla dusz waszych. (30) **Albowiem jarzmo moje jest słodkie, a moje brzemię lekkie.**

Medytacja z miesięcznika: „Słowo wśród nas”

Jeśli obserwowałeś kiedyś parę wołów pracujących w jarzmie, to wiesz, jak budujące i krzepiące są słowa Jezusa z dzisiejszej Ewangelii.

Jarzmo jest czymś w rodzaju solidnej, drewnianej, specjalnie wygiętej belki zakładanej na barki dwóch wołów, aby mogły one razem pracować. Często młodszy, nieprzyzwyczajony do pracy wół jest sprzęgany ze starszym i bardziej doświadczonym, dopóki nie nauczy się, co ma robić. Jarzmo ogranicza ruchy wołu i zmusza go do chodzenia krok w krok ze starszym.

W ten sposób młody wół uczy się ciągnąć swój ciężar - a w konsekwencji praca staje się o wiele łatwiejsza. Kiedy dwa przyuczone woły zostają wprzęgnięte w jarzmo, są w stanie ciągnąć o wiele większy ciężar przy stosunkowo mniejszym wysiłku.

Gdy spojrzymy w ten sposób na słowa Jezusa, widzimy, że są one wspaniałą obietnicą. Jeśli wprzęgniemy się w Jego „**jarzmo**”, będzie nam o wiele łatwiej nieść ciężar pracy, do której On nas wzywa. On nie tylko nauczy nas iść krok w krok ze sobą, ale również sam będzie dźwigał ciężar razem z nami.

Perspektywa wzięcia na siebie Jezusowego jarzma w pierwszej chwili może nas onieśmielać. Przeczuwamy, że kroczenie wraz z Nim będzie oznaczać wyższe wymagania, stawianie czoła pokusom i pracę nad wzrostem własnej wiary.

Wiemy też, że wiąże się to z koniecznością wyznawania naszych słabości i grzechów oraz pokornego proszenia o przebaczenie, gdy okażemy Mu nieposłuszeństwo.

Gdy jednak, przewyciężając te obawy i wątpliwości, weźmiemy na siebie jarzmo Pana i zechcemy się od Niego uczyć, szybko odkryjemy, że jarzmo to jest rzeczywiście „**słodkie**” i „**lekkie**” tak, jak to obiecał.

Nie dlatego, że będziemy mogli robić to, na co przyjdzie nam ochota, ale dlatego, że On jest Nauczycielem „**cichym i pokornego serca**” (Mt 11,29).

Ma do nas ogromną cierpliwość i przy wszystkich naszych słabościach i niedociągnięciach kocha nas bezwarunkową miłością.

➤ Czy jest w twoim życiu jakaś dziedzina, w której ciąży ci jarzmo Jezusa?

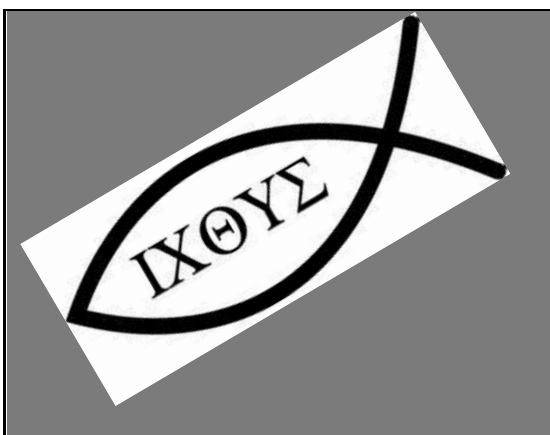
Przypomnij sobie parę wołów!

Pomyśl, o ile łatwiejsze byłoby twoje życie, gdybyś z pokorą wyznał Jezusowi swoją słabość i zamiast wierzgać lub ciągnąć w swoją stronę, poddał się Jego prowadzeniu. Taka postawa może nie od razu, ale z czasem na pewno pomoże ci znaleźć „ukojenie” pod łagodną władzą Pana (Mt 11,30)!

„Panie, naucz mnie chodzić w Twoim jarzmie” .

Iz 26,7-9.12.16-19

Ps 102,13-21



Szkoła

„SŁOWA BOŻEGO”

Piątek :

19 lipca 2024

Iz 38,1-6.21-22.7-8 (Biblia Tysiąclecia)

(1) W owych dniach Ezechiasz zachorował śmiertelnie. Prorok Izajasz, syn Amosa, przyszedł do niego i rzekł mu: Tak mówi Pan: Rozporządź domem twoim, bo umrzesz i nie będziesz żył. (2) Wtedy Ezechiasz odwrócił się do ściany i modlił się do Pana. (3) A mówił tak: Ach, Panie, wspomnij na to, proszę, że postępowałem wobec Ciebie wiernie i z doskonałym sercem, że czyniłem to, co miłe oczom Twoim. I płakał Ezechiasz bardzo rzewnie. (4) Wówczas Pan skierował do Izajasza słowo tej treści: (5) Idź, by oznajmić Ezechiaszowi: Tak mówi Pan, Bóg Dawida, twego praojca: Słyszałem twoją modlitwę, widziałem twoje łzy. Uzdrowię cię. Za trzy dni pójdziesz do świątyni Pańskiej. Oto dodam do twego życia piętnaście lat. (6) Wybawię cię i to miasto z ręki króla asyryjskiego i roztoczę opiekę nad tym miastem.

(7) Izajasz odrzekł: Niech ci będzie ten znak od Pana, że spełni On tę rzecz, którą przyrzekł:

(8) Oto ja cofnę cię wskazówki zegarowej o dziesięć stopni, po których słońce już zeszło na słonecznym zegarze Achaza.

I cofnęło się słońce o dziesięć stopni, po których już zeszło.

Medytacja z miesięcznika: „Słowo wśród nas”

Jest to jeden z najbardziej zdumiewających cudów opisanych w Piśmie Świętym. Aby przekonać Ezechiasza, że odzyska zdrowie, Bóg sprawił, że słońce cofnęło swój bieg!

Można by pomyśleć, że Bóg uczynił ten cud, ponieważ Ezechiasz był dobrym królem. I rzeczywiście ten potomek Dawida, panujący w latach 715-687 przed Chrystusem, był jednym z wielkich królów Judy. „**Czynił on to, co jest słuszne w oczach Pana**” i „**w Panu, Bogu Izraela pokładał nadzieję**” (2 Krl 18,3.5).

Obalił stele ku czci pogańskich bożków i przywrócił kult świątynny w Jerozolimie. Z łaski Pana odniósł decydujące zwycięstwo nad Asyryjczykami, którzy podbili północne królestwo Izraela. Ale też nieopatrznie pochwalił się swoim skarbem i zbrojownią przed Babilończykami (2 Krl 20,13).

Stulecie później, jak przepowiedział prorok Izajasz, wszystkie te dobra padły łupem najeźdźców z Babilonu. Podobny los spotkał potomków króla (Krl 20,17-18).

Tak więc Ezechiasz pomimo różnych wad i błędnych decyzji był dobrym władcą. Nie dlatego jednak został uzdrowiony, lecz dlatego, że **Bóg jest dobry!**

Cóż za krzepiąca wiadomość! Bóg znał dokładnie wady i błędy Ezechiasza, podobnie jak zna nasze. Patrzy jednak na nas wszystkich z miłością i zrozumieniem. Pragnie czynić nam dobro nie ze względu na nasze zachowanie czy zasługi, ale po prostu dlatego, że nas kocha. W swojej miłości pragnie nas uzdrawiać, napełniać swoim życiem i okazywać nam miłosierdzie.

Być może zmagasz się z sytuacją, która wydaje ci się beznadziejna. Może jest to choroba, jak w przypadku Ezechiasza. Może jakiś poważny problem w rodzinie czy w pracy. A może myślisz, że Bóg nie wysłucha twojej modlitwy, dopóki nie będziesz doskonały.

Odważ się przedstawić Panu swoje problemy. Zaufaj Jego dobroci. On cię kocha i zależy Mu na tobie! I jeśli nawet nie da ci takiego uzdrowienia, jakiego się spodziewasz, to z pewnością będzie uzdrawiał twoje serce. Nigdy nie trać z oczu tej prawdy, że Bóg jest zawsze dobry!

„Panie, dziękuję Ci za to, że słyszysz moją modlitwę! Wiem, że jesteś sprawiedliwy i wierny i wysłuchasz mnie w Twojej dobroci”.

(Ps) Iz 38,10-12d.16

Mt 12,1-8: (1) Pewnego razu Jezus przechodził w szabat wśród zbóż. Uczniowie Jego, będąc głodni, zaczęli zrywać kłosa i jeść. (2) Gdy to ujrzeli faryzeusze, rzekli Mu: Oto Twoi uczniowie czynią to, czego nie wolno czynić w szabat. (3) A On im odpowiedział: Nie czytaliście, co uczynił Dawid, gdy był głodny, on i jego towarzysze? (4) Jak wszedł do domu Bożego i jadł chleby pokładne, których nie było wolno jeść jemu ani jego towarzyszom, tylko samym kapłanom? (5) Albo nie czytaliście w Prawie, że w dzień szabatu kapłani naruszają w świątyni spoczynek szabatu, a są bez winy? (6) **Oto powiadam wam: Tu jest coś większego niż świątynia.** (7) Gdybyście zrozumieli, co znaczy: Chcę raczej miłosierdzia niż ofiary, nie potępialibyście niewinnych. (8) Albowiem Syn Człowieczy jest Panem szabatu.



Szkoła „SŁOWA BOŻEGO”

Sobota :
20 lipca 2024

Mt 12,14-21 (Biblia Tysiąclecia)

(14) **Faryzeusze zaś wyszli i odbyli naradę przeciw Niemu**, w jaki sposób Go zgładzić. (15) Gdy się Jezus dowiedział o tym, oddalił się stamtąd. A wielu poszło za Nim i uzdrowił ich wszystkich. (16) Lecz im surowo zabronił, żeby Go nie ujawniali. (17) Tak miało się spełnić słowo proroka Izajasza: (18) Oto mój Sługa, którego wybrałem; Umiłowany mój, w którym moje serce ma upodobanie. Położę ducha mego na Nim, a On zapowie prawo narodom. (19) Nie będzie się spierał ani krzyczał, i nikt nie usłyszy na ulicach Jego głosu. (20) Trzciny zgniecionej nie złamie ani knota tlejącego nie dogasi, aż zwycięsko sąd przeprowadzi. (21) W Jego imieniu narody nadzieję pokładać będą.

Medytacja z miesięcznika: „Słowo wśród nas”

Faryzeusze z dzisiejszej Ewangelii zapytali Jezusa o to, czy wolno uzdrawiać w szabat, „**by móc Go oskarżyć**” (Mt 12,10). Jezus nie tylko odpowiedział twierdząco: „**Wolno jest w szabat dobrze czynić**” (Mt 12,12), ale na ich oczach dokonał uzdrowienia, przywracając człowiekowi władzę w ręce.

I nie był to bynajmniej pierwszy raz, kiedy złamał zasady szabat! Uznawszy więc, że jest On wicherzycielem i bluźniercą wyszli z synagogi i „**odbyli naradę przeciw Niemu**” (Mt 12,14).

To zadziwiające, że samo uzdrowienie człowieka z uschłą ręką uznali za coś zwyczajnego, jakby nie byli w stanie dostrzec nadprzyrodzonego charakteru tego wydarzenia. Przecież od tylu pokoleń czekali na Mesjasza, powtarzali zapowiedzi Jego przyścia, a kiedy stanął przed nimi i czynił dokładnie to, co zapowiadali prorocy - nie rozpoznali Go!

Nie dopuścili do siebie myśli, że Nauczyciel z Nazaretu może być długo wyczekiwany Mesjaszem, „Umiowanym”, w którym Bóg ma upodobanie (Mt 12,18). Nie zrozumieli też, że przyszedł po to, aby wybawić ich z mocy grzechu.

Jeśli jesteś uczniem Jezusa, to z pewnością i ty czasami czujesz się niezrozumiany. Być może twoi bliscy i znajomi zastanawiają się, po co spędzasz tyle czasu w kościele. Może koledzy czy koleżanki w pracy dziwią się, że nie pociągają cię plotki. A może zaproponowałeś komuś wspólną modlitwę i spotkałeś się z odrzuceniem.

Zauważ, że wrogość faryzeuszy nie zniechęciła Jezusa do pełnienia tego, do czego Bóg Go powołał. Wiedział, że spiskują przeciw Niemu, ale nie próbował się przed nimi tłumaczyć.

Po prostu „**oddalił się stamtąd**” , aby nauczać i uzdrawiać gdzie indziej (Mt 12,15).

Jest to lekcja dla nas wszystkich, którzy czujemy się niezrozumiani z powodu naszej wiary. Nie musimy za wszelką cenę starać się bronić czy usprawiedliwiać naszego postępowania.

Nie chcemy też żywić urazy wobec tych, którzy nas osądzają. I niech ich reakcje nie zniechęcają nas do czynienia tego, do czego Bóg nas wzywa.

Może przychodzą ci na myśl konkretni ludzie, którzy cię źle odbierają lub dziwią ich twoje chrześcijańskie poglądy i praktyki. Pomódl się dziś za nich. Proś Pana, aby im błogosławił, objawiał im swoją miłość i miłosierdzie.

A potem pomódl się za siebie - o odwagę i wytrwałość pójścia za Jezusem bez względu na koszty!

**„Jezu, spraw, aby niezrozumienie innych nie odwiódło mnie od pełnienia
Twojej woli” .**

Mi 2,1-5

Ps 10,1-4.7-8.14



**Zlitował się nad nimi.
(Mk 6,34)**



Szkoła

„SŁOWA BOŻEGO”

Niedziela :

21 lipca 20**24**

Mk 6,30-34 (Biblia Tysiąclecia)

(30) Wtedy Apostołowie zebrali się u Jezusa i opowiedzieli Mu wszystko, co działali i czego nauczali. (31) A On rzekł do nich: Pójdźcie wy sami osobno na miejsce pustynne i wypocznijcie nieco. Tak wielu bowiem przychodziło i odchodziło, że nawet na posiłek nie mieli czasu. (32) Odплыnęli więc łodzią na miejsce pustynne, osobno. (33) Lecz widziano ich odpływających. Wielu zauważyło to i zbiegli się tam pieszo ze wszystkich miast, a nawet ich uprzedzili. (34) Gdy Jezus wysiadł, ujrzał wielki tłum.

Zlitował się nad nimi,

byli bowiem jak owce nie mające pasterza. I zaczął ich nauczać.

Medytacja z miesięcznika: „Słowo wśród nas”

Każdy, kto jest rodzicem lub opiekunem małych dzieci może łatwo zrozumieć dylemat, przed którym stanęli Apostołowie w dzisiejszej Ewangelii. Powrócili właśnie ze swej pierwszej wędrówki misyjnej, w czasie której wzywali do nawrócenia, uzdrawiali chorych i wyrzucali złe duchy (Mk 6,12-13.30).

Doświadczenie Bożego działania przez ich posługę musiało być fascynujące i z entuzjazmem opowiadali Jezusowi „**wszystko, co zdziałali**” (Mt 12,30).

Ale praca misyjna nie jest łatwa i z pewnością byli ogromnie zmęczeni. Z ulgą przyjęli więc propozycję Jezusa:

„**Pójdźcie wy sami osobno na pustkowie i wypocznijcie nieco**” (Mk 6,31).

Jednak te plany poszły w odstawkę, gdy ujrzeli czekający na nich tłum. Być może poczuli się podobnie jak wyczerpani rodzice, kiedy wszyscy w domu chorują na grypę - u kresu swoich sił i możliwości, marzący tylko o tym, żeby móc zasnąć. Może niektórzy z uczniów woleliby, żeby ci ludzie po prostu się rozeszli i zabrali ze sobą swoje choroby, swoje demony i swoje kłopoty.

Reakcja Jezusa była inna. Kiedy ujrzął wielki tłum, „**zlitował się nad nimi, byli bowiem jak owce nie mające pasterza. I zaczął ich nauczać**” (Mt 12,34). Natychmiast zrezygnował z perspektywy wypoczynku i poświęcił ludziom cały ten dzień. Dostrzegł ich potrzeby i na nie odpowiedział - od razu i bez wahania.

Jak wielka jest miłość Jezusa!

Wszyscy bywamy zmęczeni, a niektórzy z nas są zmęczeni zawsze. Ale Bóg Izraela „**nie zdrzemnie się ani nie zaśnie**” (Ps 121,4). Gdy Syn Boży stał się człowiekiem, doznawał zmęczenia, bólu i ludzkich ograniczeń. Jednak im nie ulegał. Przez całe ziemskie życie, a zwłaszcza na krzyżu, dawał siebie bez liczenia, ile Go to kosztuje. I taki jest nadal - oddany nam bez reszty.

Miej w sercu ten obraz Jezusa podczas dzisiejszej Mszy Świętej.

Uwierz, że choć tak wielu ludzi wznosi do Niego teraz modlitwy, On widzi cię i słyszy. Nigdy nie jest tobą zmęczony, zawsze ma dla ciebie czas. Uciszyć więc swoje galopujące serce i pozwól Mu działać. Przedstaw swoje sprawy i słuchaj cierpliwie tego, co Pan ma ci do powiedzenia.

Jezu, jak przedziwna jest Twoja niestrudzona i nieskończona miłość do mnie!

Jr 23,1-6

Ps 23,1-6

Ef 2,13-18